

# TYGODNIK

## W I L E Ń S K I

№ 19

Dnia 26. Marca 1816 roku. v. s.

---

### GROBOWY NAPIS

BOLESŁAWA WIELKIEGO W POZNANIU,

(zakończenie)

---

Ze wiersze Leoniny jakimi nieforemnie napis jest ulany, znané były za wieku już Bolesława Wielkiego, więc wiersze napisu z kształtu swégo móglý być wierszami czasu owégo. Atoli wiele jest w istocie rzeczy sáméj wyrażén mniéj zgodnych z czasem i niedozniesienia.

Bolesław I. syn Mieczysława a wnuk Ziemomysła, jeden z największych królów Polskich, od najbliższych historyków był nazywany *wielkim*. Tak go (r. 1110.) krajowy pisarsz Marcin Gallus z Francji przybyły nazywá 20). Tak kronikarz Ruski

---

20) *Solebat quoque Magnus Bol. Lib. I. c. 15. postquam igitur Magnus Bol. Lib. I. c. 17.*

Kijowski (r. 1116) Nestor 21), i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy 22). Dopiero po środku XII. wieku, pierwszy raz znajduję w Bogufale (jak jest drukowany) nazwisko *Chrobri*, 23) (które być może że jeszcze do Bogufała nie należy, ale do przerabiaczy jego, text drukowany Bogufała, będąc z rękopismu niesłychanie po-

21) *Bie bo Bolesław Welik* Nest. ad a. 6526. secundum Nikoni conscr. T. I. p. 125. *Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Liasiech* Nest. ad a. 6538. ib. p. 132.

22) *primus Bol. efficitur Rex Magnus* Brev. Chron. sub. a. 1025. inter Scr. Sil. Somo T. II. p. 79. *Bolesl. Magnus obiit.* Annal. Pol. ad a. 1025. ap. Annal. Cuisv. ibid. p. 81. *Bol. primus Magnus dictus* Boguph. ibid. p. 25 — *Vita S. Stanisl.* Proem. Mspti Zam. p. 307. Anon. Annal. Monach. sub. a. 1025. edit. Gedan. p. 35. Mspti Dzirs. Bibl. Soc. Reg. Vars. p. 99. Mspti Lubien. p. p. 53. Mspti Zam. p. 327. 328. cf. ibid. Anon. Annal. p. 14 — *Kommentator Mateusza Cholewy*, jeszcze terminu *Magnus* używá, toż *Dzierżwa*, który jest ostatni, ed. Ged. p. 13.

23) *Bol. pr. Magnus dictus, et animosus qui in Polonia Chrobri nuncupatur* Boguph. l. c. sądzę, że tu jest o Chrobrego nazwisku w text Bogufała wiadomostka wcześniejsza przez jakowegoś cudzoziemca nawet, bo text Bogufała, jaki dziś w edycji posiadamy, ma nie krajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje ten dopisek *in Polonia*. Podobny wpiszek o Chrobrości Bolesława, znajduje się w wyżej przytoczonym, 100. lat od Bogufała późniejszym Annaliście Mnichu (z r. 1340.) w jego kopji, czy wypisach i przestawianiu w Rpisimie Zam. p. 327. *Bolesl. Magnus, qui Chrobri dicitur.*

psutego). W wieku XIV. z większą się to pewnością i zupełnością jawi 24). Pod koniec wieku XV. Długosz Chrobrym go statecznie nazywá 25); w XVI. Kromer zaręczył, że Ruskie nazwisko Chobrégo sám Bolesław przyjął, nawet zamek Chroberzec dla tego stawiął, 26) i rzecz była skończona: nikt więcéj odtąd na utratę właściwego nazwiska wielkiego wcale się nie uzałił, wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka Chrobrym mianują. Z tym wszystkim, że ani w sto ani we dwieście, a podobno i we 300. lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie wyraz *Chrobry* używanym niebył, 27) że Rusini Bolesława nie Chrobrym ale Wielkim znali, sędzę, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego, ani prawnuka, na-

---

24) *qui dictus est Traba (Chabri) id est mirabilis vel bibulus qui dicitur sic Tragbir Ioan. Chr. Pol. inter Scr. Sil. Som. T. I. p. 5 Igitur Bol. Chabri dictus . . . hic Bol. Chabri mirabiliter nominatus est Anony. Chron. ibid. p. 19.*

25) *Bol. primus Poloniae Rex Chabri id est potens, et animosus appellatur Lb II. p. 158.*

26) *Chobri h. e. acris appellationem propter excellentem virtutem et animi magnitudinem a Russis tributam, accepit. Crom. de Reb. Gest. Pol. III. inter Scr. Pol. Pist. T. II. p. 44t.*

27) jeśli kiedy przyjdzie do należytego oczyszczenia kronik krajowych i krytycznego ich wygładzenia, być może iż się pokaże, że wyraz *Chrobry* powstał przez uczone etymologiczne uakrętnie z *Tragbira*. Ładny więc wywód wielkiego

grobowym napisie wielkiego króla najdować się niemoże, że wyraz *Chrobri* w napisie grobowym jest pierwszym dowodem znacznej późniejszości napisu.

Nieprzyzwoity do czasu śmierci Bolesława wyraz *Chrobry*, má blisko wyraz *gloriosa* od Marcina Galla, sto lat później piszącego, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus*. Zdaje się że wymyślnacz napisu grobowego, napojił się tym wyrazem z historyka w sto lat po Bolesławie żyjącego.

Powieść o jakowychś postrzyżynach (na mnicha) króla wielkiego Bolesława, na usługi Boże za siedmioletniej bytności jego w Rzymie, jest zaiste jedna z najśmięszniejszych pomiędzy temi które ten napis grobowy napelniają. Powieści tej historja w prostym wzięciu nierozumié. Ale pomiędzy Legendami pobożnemi jakie się gęsto w Polsce uwijały, znany był żywot świętego Romualda pisany przez Piotra Damjani (po r. 1040). Tam nasi kronikarze, nie tylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach, z téj okoliczności w Polsce pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława) sprowadzeni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętego Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez

lat 7. Słowiańskiego języka, a wybierając się w podróż, od Papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli 28). Obok tego czytali, że Busklaws Słowiańskiego króla syn, dał świętemu Romualdowi konia i był od niego omniszony 29). Ten Busklaws czyli

---

28) Petri Dam. Vita S. Rom. cap. IX. § 48.

29) *Habebat autem (S. Romaldus) equum satis egregium, quem sibi Buslavus Sclavonici Regis filius dederat, factus ab eo monachus.* Petri Dam. Vita S. Rom. VIII. § 39. — Bolandziści sądzą, że tu ma być ten sam *Busclaus Rex* (to jest Bolesław wielki) o którym po innych miejscach Damiani wspomina i chce czytać *Busclavi Scl. R. filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława Wielkiego. To stołi ich dochodzenie, w ścisłym chronologii uważaniu jest nie dowytrzymanie: To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III. (najpóźniejby koło r. 1000) kiedy najstarszy z synów Bolesława Wielkiego ledwie jeden dziesięć lat mógł sobie naliczyć. Był więc to raczej (rzecz prościej biorąc) mnich *Busclavus*, imiennik króla Bolesława Wielkiego, a nawet po ojcu brat jego syn również Mieczysława I. tylko z innej matki. — Kiedy więc uczonym wydawcom żywotów świętych udało się pewny rodzaj anachronizmu popełnić, cóż więc dziwnego jeśli w dawniejszych wiekach podobieństwa imion do jakich okropnych mieszczan kronikarskich stawały się powodem? wszędzie takie się nawijają. Dla przykładu dotkliwego z téjże okoliczności wynikającego, rzućmy oko na dzieło Hier. Pruszcza, *Forteca Monarchów Polskich*, w Krak. 1737. 4. tam w rozdz. 4 na stronie 55-odwołując się do przywodzonego tu żywota Romualdowego Piotra Damjaniego, i do księgi V. *Chroniki Benedykta* (której dotąd wyszukać nie

Bolesław (z inného swého imiění Lambert a, okwité zrzódlo do innych baśni) był mnichem, odwiedzał Rzym (bo jako Lambert różné dary papieżowi zanosił 30) koło r. 982.) może być (że o tym inné klechdy nieprzemilczaly), że był siedm lat przodem uczniem świętego Romualda. Był on synem Mieczysława I. króla polskiego i Niemki Ody mniszki 31) a więc bratem Bolesława Wielkiego. — Jedność imiění, braterstwo, oczym i dokładniejsze inné legendy, nieprzezornych krytyków tamtych wieków, rozróžnienie objasnić nie zdołaly, zamięszaly sprawy Bolesława Mnicha z jego starszym bratem Bo-

mogłem, a która może niektóre w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) Prusz pisze: że Busławin albo Bolesławin królewicz Polski wnuk Bolesława Chrobręgo, konia świętemu Romualdowi darował r. 966. którego święty Romuald za osielka frymaczył. Zakonnikiem został w rzedzie świętego Banedykta, a imie zakonne dane mu było . . . . — Bardzo dobrze że roku 966 mnichem zostawał i konia darował, ale Bolesław ówdziad jego urodził się dopiéro w rok potym roku 967. ???!!! To niech służy za mały wzorek nędznych wypisywaczy. Tą oto drogą Pruszc dopadł inného straszliwego w naszój historii potworu, że ten Busławin mnich jest królem Kazimirzem Bolesława Wielkiego wnukiem, że Kazimirz król był mnichem.

30) Donatio civitatis Schinesaghe (Gnezne) Joan. XV. (a. circit. 991.) ap. Muratori Antiq. Italiae medii aevi T. V. p. 831. cytacja z Naruszewicza.

31) Ditm. IV. p. (360) 220.

lesławem Królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwaczniejszych kronikarskich ramotach niesłychany dziwo-  
 łąg, bytności Bolesława Wielkiego w Rzy-  
 mie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn  
 i nareszcie w tym posobie całkowitego usłu-  
 góm Bożym poświęcenia się. — Inaczej tych  
 osobliwych rzeczy objaśnić nie umiem.

Przepuszczając wyrażeniom w tytułach  
 Bolesława, że był królem *Sławian i Gotów*  
 (Prusaków) i *Polaków* w uczonej wyszuka-  
 ności dziwaczny, a tak bardzo stroniącym  
 od prostoty jakaby panowała na grobowcu  
 zaraz po zgonie wielkiego króla stawionym;  
 na równej wadze zawieszając: *książęcość*  
 z Bolesława przez *Otona odganiane*; dowci-  
 pna uwaga pisarza tego napisu: *bo boga-*  
*ctwa miateś*, przemawia o nędzy wieku i pi-  
 sarza.

Niepowtarzając co gdzie indziej dokła-  
 dniej o koronacji i królestwie Bolesława Wiel-  
 kiego powiemy, wyraz *nadania korony* Bo-  
 lesławowi przez Otona, jako też *zegnanie*  
 jakowej *książęcości*, jest bardzo nie wcze-  
 sny. Bolesław używał tytułu króla, na wzór  
 ojca i naddziadów swoich, był zaś od Niem-  
 ców, a to w poniżającym niejako sposobie,  
 albowi raczej wyrażającym jego związki z Rze-  
 szą, księżciem tylko mianowany. Otto za  
 bytności swój w Gnieźnie, oświadczył, że  
 nie jest przyzwoitą tak nisko uważać tak

wielkiego króla: uznał go za króla; w zawartym przymierzu, porównał go ze swoją Cesarską godnością a Niemieckim królestwem, na znak przyjaźni, w przyjaznych uniesieniach, swą koronę włożył nagłową Sławianina. Z tym wszystkim, królowi chrześcijańskiemu, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniej potęgi, nie uzupełniły się życzenia, kiedy powszechnie u chrześcijan królowie brali namaszczenia. Może być że o takie namaszczenie, starał się już Mieczysław lubo go wyjednać nie mógł (?). W wojnach z Henrykiem cesarzem, Bolesław czując, że zawsze może z tej strony od Niemców przykreści ponosić, szukał w przemijających jakowychś poruszeniach swoich pozyskania od najwyższej władzy duchownej tego obrządku, którym się sąsiad jego już zaszczycał. To gdy z okolicznościami nie doszło do skutku, sam przez się nareszcie Bolesław dogodził swym życzeniom i uroczystie odbył namaszczałą koronacją, prawdziwie jako Pán wielki i rzeczywiście potężny; choiał być w tej mierze wzorem dla następców. Lubo syn i wnuk jego brali korony zdaje się tymże obrządkiem, koronacja atoli jego prawnuka tąż drogą własnej woli i rozkazu dopięta, była bezwątpienia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niego władzę duchowną a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą. Uległ



nieszczęśliwy król swému losowi, jego następcy z tytułami swémi więcéj u sąsiadów niż krajowców względów znajdujący, od sąsiadów królami są znani, przez pobożną uległość, powoli opuszczali przybiérać tytuł króla. Rozszerzané było po kraju mniemanie, że swoją władzą się koronować nie można, że jeżeli do koronacji dwu pierwszych Bolesławów władza papieżka przyzwolenia swégo nie dała, że się to stało za zezwolenie Ottona; snujące się legendy pobożné, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiał, że Otto Bolesławowi koronę nadał. Zwały się u kronikarzy wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniané, i zapewniano wieki z krytyki wyzuté, że Otto uroczystie Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blisko po koronacji Bolesława, cudzoziemieć pisarz w Polsce, już jest przejęty tym mniemaniem że Otto od Bolesława koronę otrzymał. Dalszego czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastające z czasem przewrótné wyobrażenia na grobowcu wraz po zgonie wielkiego króla zjawić się nie mogły. Być może że właśnie ten napis grobowy, był w swoim czasie jedną ze sprężyn do upowszechnienia rozumień podobnych. Byłby tym sposobem nader starożytnym, ale

sądzić raczej należy, że jest skutkiem obłądu i niewiadomości.

Jak więc sám pomnik napisu grobowego dla Bolesława szczodręgo, istotą swą przestrzegł czasy nasze, iż jest klasztorną igrąszką, tak cały ciąg napisu grobowego Bolesława Wielkiego, będąc zetkany z wyrażeniami nieczesnych, usnuty wplątaniu przewrotnych wyobrażeń, a dziwnych odrzeczności — jako tego dowodzą: 1.) nazwisko Chrobry, tytuły królów Sławiańskiego i Pruskiego, oświadczenie że Bolesław miał bogactwa, że Otto od niego książęcy tytuł odegnął — 2.) nadanie tytułu królewskiego przez Ottona — 3.) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę Bożęgo — będąc mowię napis ten utworem, mogącym się najprędzej w półtrzechciasta lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić, a tak, że jest wywiązkiem móżółów nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swęgo utworu oznaczonego niémá, żadnym sposobem za jakie świadectwo historyczne stawać niemoże. Jednakże, w jakimkolwiek stanie niedołęztwa napis ten rozsądkowi i krytyce się wydaje, godzien jest przecie lepszej bacności, powinien być dzwigniony z zapomniénia w które go wieki na zabytki ojczyste niepomné porzuciły. Należy go dokładniej jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy októrych on prawi, ale o jego formie i kształcie, początku tego

zjawiska wybadywać. Konieczną jest rzeczą aby miłośnicy krajowych okoliczności, starali się, jeśli dotąd Pomnik ten w Poznaniu istnieje, aby jego wizerunek jak najdokładniej opisali, na sztych przenieśli i całej publiczności Europejskiej udzielili, a razem życzeniem jest badaczy, ażeby, miejscowi nad naukami pracujący, z miejscowych okoliczności i historycznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniechali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na uludę wieków dzwigniony?

## LISTY W WIĘZIENIU

(Wyciąg 2gi z Dzieła: *Tableau des prisons de Lyon etc ob. wyżey kar.*)

---

Po z wiedzeniu więzienia od Dozorcy, usnęły strażę na ścianach oparte, głuche milczenie w obszernej panuje twierdzy i w samym więzieniu.... wszystko uspione..... Jeden tylko więzień samotnie czuwa; myśli o swoiemy matce, o małżonce, o dzieciach. Bolesne o nich wspomnienie sen mu odjęło. Wstał po cichu, lękając się ażeby szelestem słomy, na której leżał, nie obudził swoich sąsiadów. Spieszy wylać swoje uczucia na papier do najdroższych dla siebie przedmiotów. Spokojność nocy, mdłe światelko błądy rzucające promyk na tkliwy widok, który go otaczał..... tyle ludzi dla tego tylko żyjących aby cierpieć, lecz którzy wkrótce już cierpieć nie będą, ta sala, głę-

boka i niezmierna przestrzeń, prawdziwy przysionek kościoła śmierci..... wszystko to przywodziło mu na pamięć ostatnie jego pożegnania. O! jakież to pisma pełne odwagi, jak czule listy, jakie wyrażenia zachwycające kreślone były w téj godzinie i na tém miejscu. Wy którzy je odbierzecie, zachowaycie najswięciéy te żałośne wyobrażenia przyiaźni i czułości! Czyż one będą mogły bydz zastąpione w waszych sercach od drugiego przyjaciela lub nowego małżonka? Dzieci cnotliwe co będzie przechodzić koło więzienia *Recluse* nie wstrzymuycie się ukorzyć przed Naywyższym. Tam wasz nieszczęśliwy oyciec przywoływał was, i obrazowi waszemu poświęcił swe ostatnie chwile. Tam błagał przedwiecznego stwórcę, ażeby raczył przydać do waszego życia tyle dni, ile jemu Ludzie odieśli.

*Evrard - St - Jean*, którego świetny maiątek; własném jego był dziełem, ale razem przyczyną upadku, był Ajentem jednéy pożyczki dla Xięcia Gallii przed wojną i rewolucyą. Pewien Notaryusz paryzki i jego współtowarzysze, dawniéy już za to samo byli potępieni. *Evrard* uwięziony na wsi blisko Lyonu za rozkazem *Fouquier* — *Tinville*, osadzony był na czas nieakiś w więzieniu *Recluse*, nimby go zaprowadzono na śmierć do Paryża. Nie można sobie wystawić nic wspanialszego nad jego postać, nic łagodniejszego nad charakter. Wśród posepnéy nocy widziałem go powstającego dla napisania do swoiéy żony, uwiadamiając ją o swym nieuchronnym losie; widziałem go jak ostatnim wyrazóm swojego listu długie dawał pocałowania. Ach! jak to pocałowanie było mocné; jak głęboko w sercu moim wryte zostało. O! żadne inne nie miałoby tyle mocy,

ile to które dawał szlachetny ale nieszczęśliwy człowiek.

X. Proboszcz d'Agni, czterdzieści lat żyjący dla cnoty i wsparcia biednych, których był oycem; spokojny, przygotowany był zginąć, żałując tylko tego, że nie będzie już mógł więcej dobrze czynić. Powstał on po Ewardzie do pisania. Skończywszy swój list błogosławił go; a potem silnie spoione dłonie podniósłszy do Niebios, błagał je gorącemi modły, poruszyło mię to, dusza moja jakkolwiek nieświadoma jego uczuć i proźby, jednak dzieliła je z nim razem. Szanowny ten człowiek wraca ukląść się obok mnie w swém łożu. Pytam go, jaki był przedmiot jego listu; odmawiał mi zrazu, ale gdym powtórzył me proźby. „Mój przyjacielu, rzekł mi, więcej niż od lat trzydziestu, miałem czas rozważać nad śmiercią i do niéy się przygotować. Mamże te kilka nędznych chwil, któreby mi jeszcze zostały do przeżycia, okupować jawném zrzeczeniem się tych prawideł, których przez cały mój wiek nieodstępowałem, a które zdawały mi się być zdolnemi do ulgi, i przyniesienia pociechy cierpiący ludzkości. Nim skończę bieg moiego życia, jednego jeszcze mam dopełnić obowiązku; który téż z wielką moją radością tytkom co wykonał. Napisałem do tego, który mię oskarżył i uwięzić kazał. Nieszczęsny! większy on godzien litości odemnie. Rozmyślałem o jego udręczeniu, chciałem je osłodzić i przebaczyć mu: błogosławiłem dni jego i życzyłem, aby były szczęśliwe i spokojne aż do ostatniéy chwili. Wkrótce sam póyde błagać Boga łaski i miłosierdzia.” Tak mówił, a promyk Boskiéy chwały zdawał się błyskać na jego czole. W kilka dni późniéy widziałem go, jak

pomimo ciężaru lat usługiwał jak mógł sparaliżowanemu *Rey*, Jałmūżnikowi S. Piotra, jak utrzymywał w nim odwagę idąc razem do Sądu i na śmierć. Cnotliwy cień! święty cieniu! od momentu w którymś mię opuścił, wzywałem cię w moich tęsknotach, a one zniknęły; ośmieliłem się czynić śluby, a niebyłżeś to ty, któryś je wypełnił?

Zasiądźmyż teraz przy tym stole ponurym, samotnym, lecz uzacnionym pismem proboszcza d'*Agni* — Pióro moje już ma kréslić.... O! najlepsza z kobiet zniosęz jedną chwilę straszliwéj myśli opuszczenia ciebie! Nie, do twoiego syna zwracam ostatnie me słowa.

### *Moiemu Synowi.*

Przyjacielu! ponieważ los mój zależy od Ludzi, a namiętności i błędy częstokroć niemi powodnią, oddaę me życie trafowi wypadków i nieuchronnemu biegowi rzeczy. Niech mój przykład nauczy cię jak masz zachowywać twoje życie, jak miłować ustronie i przekładać je nad błyskotki zwodnicze, a rozkosz tajemnego wspierania nieszczęśliwych nad niebezpieczeństwo z nimi tworzenia związków. Jeżeli prawo wydrze mi to co posiadam, przynajmniej nie zdoła mi przeszkodzić, abym ci zostawił moją pamiątkę. Niech ci ona będzie dziedzictwem świętém, równie jak i twym bracióm! Niechay dzień, który mój byt zakończy, będzie dla mych dzieci dniem uroczystości; bo w nim ich oyciec przelamał zaporę czasu, uwolnił się od wszystkich trosk, od wszystkich boiaźni, a nawet i od tych, które śmierć pospolicie wzbudza. Niech dla moiéj pamięci każdy z was niezapomni zrobić jakiego dobrego uczynku, niech osusza łzy nieszczęśliwych,

niech słodką pociechę dla duszy więźnia przynosi; a jeżeli ubóstwo; daleko częstokroć szczęśliwsze niż bogactwo, pozbawi go sposobów dobroczynienia, niech przynajmniej ręka wasza rzuci jaką garstkę ziaren; a ptaki przylecą się niemi pożywić.

Na ciebie to mój drogi Gasparze wkładam obowiązek cieszenia twój matki: ty jéy będziesz mówił: *żyj dla nas*. Będzie miała tę odwagę, gdyż was tak czule kocha. Nigdy jéy nieopuścisz i w jakimkolwiek stanie Niebo cię umieści, poświęć całą twoją ambicyą dla roskoszy uszczęśliwienia strapionéy matki i oglądania jéy nieustannie. Bądź stróżem i obrońcą twych braci. Drugi jest wesołego temperamentu, kocha cię, napelni więc wszystkie twoje zatrudnienia radością, a radość towarzyszka ukontentowania jest jego przyczyną. Mój mały Felicyan tak był dobry, jakém go opuszczał, że nie wątpię o jego przywiązaniu do ciebie i do tych wszystkich, którzy go zechcą kochać, płakał żegnając się ze mną; niech Bóg nagrodzi te łzy niewinności długimi dniami pozbawionemi trosków. Żyjąc tyle, ile będziecie mogli razem, oddalicie nieprzyjemności życia a powiększycie jego roskosze. Ludzie będą szanować waszą jedność i obróćą gdzie indziej swoje zamiary.

Jeżeli siebie poświęcisz, kochany synu! nauce téy sztuki, którój celem jest przynosić ulgę nieszczęścióm ludzkości, wypełniź jedno z najpiękniejszych powinności człowieka. Nabywaj w téy nauce nayobszerniéjszych jak można wiadomości, gdyż są one pożytecznemi tobie podobnym jestestwóm; ale wierzaj moiemu doświadczeniu, ażebyś był mniéj nieszczęśliwym nie kwap-

się z ogłaszaniem tego co wiész. Będzież żył w tłumie nieświadomych i złośliwych. Piérwsi będą cię nienawidzić dla tego, że więcéy umiesz od nich; drudzy w każdéy okoliczności nie omieszkaią przynieść ci szkodę. Lękay się zawiści i nieogłaszay twych myśli, owoców długich badań ludzióm, chyba wtenczas kiedy ci nie będą mogli szkodzić i kiedy ciemności grobowe oddzielać cię odnich nazawsze.

Żegnam cię Gasparze! żegnam cię mój synu, oczy moje zamknięte już może i zgasłe w tém życiu; zawsze będą otwarte i zwrócone ku tobie w tamtém. Serce moje jeszcze będzie czułe na twoie powodzenia i ćwiczenie się w cnocie. Kiedyś przydziesz się zemną połączyć, a ja polecę na twój widok. Wzniosę cię na mém łonie przed dawcą życia, które się nie kończy już więcéy, i które dobremu synowi nadaie spoczynek po trudach i pewność w szczęściu.

---

**O**dgadnienie *Logogryfu* w 15tym Numerze, *Swiatłość*. Gdzie jest *Statość, Swat, stota, Woł i Łoś, Swit, sila, Swiat*.

---

**Z**naczenie *Logogryfu* w 17tym Numerze *Pomyłka*. Gdzie masz *łoy, tyka, mak, pył, Matpy*.

---

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komiteta sześciu exemplarzów dla mieysc przeznaczonych. Dnia 23, miesiąca Marca roku 1816.

G. E. Grodecki P. Ord. Czł. Kom. Cenr.